

**Orędzie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej  
przed Zgromadzeniem Narodowym  
z okazji jubileuszu 1050-lecia Chrztu Polski**



*Szanowny Panie Marszałku Sejmu,  
Szanowny Panie Marszałku Senatu,  
Szanowna Pani Premier.*

*Eminencjo Księżę Kardynale Legacie,  
Eminencjo Księżę Prymasie.*

*Szanowni Państwo Premierzy,  
Panie i Panowie Ministrowie.*

*Szanowne Posłanki i Szanowni Posłowie,  
Panie i Panowie Senatorowie.*

*Szanowni Przedstawiciele Parlamentów Europejskich,  
Ekscelencjo Księżę Arcybiskupie Nuncjuszu.*

*Ekscelencje Księża Arcybiskupi i Biskupi,  
Czcigodni Kapłani,  
Szanowni Przedstawiciele Kościołów i Wspólnot Religijnych.*

*Ekscelencje, Panie i Panowie Ambasadorowie,  
Szanowni Przedstawiciele Władz Samorządowych.*

*Drodzy Gospodarze i Goście tego spotkania,  
Szanowni Państwo!*

Chrzest księcia Mieszka I jest najważniejszym wydarzeniem w całych dziejach państwa i narodu polskiego. Nie był, lecz jest – bo decyzja naszego pierwszego historycznego władcy zdecydowała o całej późniejszej przyszłości naszego kraju. Chrześcijańskie dziedzictwo aż po dzień dzisiejszy kształtuje losy Polski i każdego z nas, Polaków. To właśnie miał na myśli Ojciec Święty Jan Paweł II, kiedy mówił, że „Nie można bez Chrystusa zrozumieć dziejów Polski”.

Zgodnie z tradycją, chrzest władcy Polan odbył się najpewniej w Wielką Sobotę, 14 kwietnia 966 roku. I to wtedy też narodziła się Polska. Narodziła się z wód chrzcielnych do nowego, chrześcijańskiego życia. Narodziła się dla świata, wychodząc z epoki przedhistorycznej i wkracząc na arenę dziejów Europy. Narodziła się dla siebie, jako wspólnota narodowa i polityczna, bowiem przyjęcie chrztu w obrządku łacińskim określiło naszą polską tożsamość. Odtąd zaczęliśmy o sobie samych myśleć i mówić: „my, Polacy”.

Powiedzieliśmy wtedy „tak” wolności i samostanowieniu. Pokazaliśmy, że jesteśmy gotowi budować naród i dbające o jego dobrobyt własne państwo. Tworzyć je, bronić i za nie ginąć. Nie było przesądzone, że się uda, że powstanie wspólnota. Ale udało się. Udało się ją zbudować na fundamencie wiary, która od tego czasu wrosła na stałe w naszą tożsamość, stając się w procesie dziejów często najważniejszą i ostatnią tarczą wolności i solidarności. Przyjmując chrzest nasi przodkowie wyznaczyli rdzeń, wokół którego kształtował się wspinały polski naród. I gdy było wyjątkowo źle, gdy nasi wrogowie próbowali niszczyć Kościół, aby rozsadzić fundamenty naszej tożsamości, to naród przeciwnie, zapełniał świątynie, tam szukając wspólnoty. Udowadniając ponadczasową mądrość decyzji przodków.

Rok 966 to zatem najważniejsza cezura w naszych dziejach. A obecne uroczystości są świętowaniem 1050. „urodzin” naszego narodu i Ojczyzny. Poczytuję sobie za zaszczyt i bardzo się cieszę, że możemy dzisiaj tu, w Poznaniu, siedzibie pierwszego biskupstwa na ziemiach polskich, wszyscy razem – w gronie najwyższych władz Rzeczypospolitej, episkopatu i duchowieństwa Kościoła katolickiego i innych wspólnot chrześcijańskich i religijnych wraz z przedstawicielami wielu zaprzyjaźnionych państw Europy i świata – zainaugurować obchody tego czcigodnego jubileuszu. Wszystkim dostojnym i miłym gościom serdecznie dziękuję za przybycie.

To wielkie święto polskości, która jest źródłem naszej dumy i radości, będziemy kontynuować przez kolejne miesiące w całym kraju. Jego kulminacją stanie się zaś pierwsza wizyta w Polsce papieża Franciszka oraz Światowe Dni Młodzieży. Ufam, że dzięki ogromnym wysiłkom organizatorów, dzięki zaangażowaniu tysięcy wolontariuszy, będzie to dla nas czas wspinających przeżyć duchowych i radości budowania wielkiej wspólnoty.

Rozpoczynając te obchody jubileuszowe, kierujemy nasze myśli ku uroczystościom poprzednim – milenium chrztu Polski w roku 1966. Były one niezwykłym doświadczeniem dla całej naszej wspólnoty i jedynym tego rodzaju fenomenem w Europie Środkowej i Wschodniej tamtych czasów.

My, Polacy, od 27 lat znajdowaliśmy się wówczas pod narzuconą władzą: najpierw niemieckich okupantów, a po wojnie – komunistów. I pierwsi, i drudzy dążyli do osłabienia i zerwania więzi naszego narodu z Kościołem. Wiedzieli, że w ten sposób uderzają w same podstawy naszej wspólnoty; że naród pozbawiony duchowego oparcia łatwo będzie przemienić w zniewoloną masę. Hitlerowcy stosowali w tym celu krwawy terror. Rządzący po wojnie komuniści zabiegali o to, by Polacy odwrócili się od chrześcijaństwa. Propagowali ateistyczną ideologię, szykanowali, a czasem i mordowali kapłanów i wiernych. Nie cofnęli się nawet przed uwięzieniem Prymasa Polski.

I właśnie w tym okresie kardynał Stefan Wyszyński powziął myśl, by ochronić polską i chrześcijańską tożsamość narodu przed indoktrynacją i represjami. Ochronić je poprzez wielkie narodowe rekollekcje. Zapoczątkowały je Jasnogórskie Śluby Narodu Polskiego z 1956 roku, wprost nawiązujące do ślubów lwowskich króla Jana Kazimierza sprzed 300 lat. Następnie podjęta została dziewięcioletnia nowenna, przygotowująca Polaków do obchodów milenijnych.

Przed 50 laty, w kwietniu 1966 roku, rozpoczęły się obchody milenium chrztu Polski. W dniu 3 maja na błoniach jasnogórskich uczestniczyło w nich 250 tys. wiernych. Uroczystości trwały cały rok, gromadząc niezliczone tłumy Polaków. Jubileusz uczciło także ponad 50 tys. rodaków na emigracji: w Londynie i Chicago, Rzymie i Paryżu, a nawet w Australii i Nowej Zelandii.

Śmiało można powiedzieć, że dzięki inicjatywie Prymasa Tysiąclecia cały naród polski umocnił więź łączącą go z chrześcijańskim dziedzictwem. Stało się tak pomimo przeszkód ze strony władz komunistycznych, które „aresztowały” wędrującą po kraju kopię ikony jasnogórskiej, prowokowały starcia wiernych z milicją, utrudniały dojazd na uroczystości milenijne i zakłócały ich przebieg, wreszcie zaś urządziły konkurencyjne obchody tysiąclecia państwa polskiego, do udziału w których zmuszano wtedy całe załogi fabryk i instytucji.

Obchody milenijne z 1966 roku i szczególnie w nich rola Prymasa Tysiąclecia Stefana Wyszyńskiego ujawniły ponadczasowe znaczenie chrztu Mieszkowego i jednoczącą siłę chrześcijaństwa dla naszej wspólnoty. Naród odrzucił fałszywe hasło „Polska Ludowa ukoronowaniem tysiąclecia naszego państwa”. Polaków nie przekonała również – propagandowa w zamierzeniu władz – akcja budowy tysiąca szkół na tysiąclecie, mimo że przyniosła ona ważne i dobre rezultaty dla rozwoju edukacji i poprawy warunków kształcenia. Polacy wybrali wierność Kościołowi, autentyczną miłość Ojczyzny i nadzieję na odzyskanie wolności. Umocnił się autorytet biskupów i kapłanów. Dzieło prymasa Wyszyńskiego otworzyło drogę do pontyfikatu Ojca Świętego Jana Pawła II i do pokojowej rewolucji „Solidarności”.

*Szanowni Państwo!*

Milenium dało nam, Polakom, poczucie suwerenności w wymiarze najbardziej podstawowym – jako wolnym ludziom i obywatelom. Liczne wystąpienia parafian w obronie swoich księży i kościołów przez cały okres PRL, pełne zaangażowanie wiernych w nielegalną budowę świątyń wbrew sprzeciwom władz, spontaniczna samoorganizacja i masowy udział w uroczystościach z lat 1956-1966 – wszystko to dowiodło, że drzemie w nas olbrzymia moc, której źródłem jest właśnie wspólna tożsamość – narodowa i chrześcijańska. Moc, która kilkakrotnie w ostatnich stuleciach ujawniała się w naszej historii; która pomogła nam przetrwać najgorsze doświadczenia: utratę wolności obywatelskich i niepodległego państwa, próby wynarodowienia i dechrystianizacji. Moc, dzięki której w konfrontacji z nieprzyjaciółmi, zaborcami, okupantami potrafiliśmy zwyciężyć i wyjść z tych doświadczeń jeszcze silniejsi i bardziej zjednoczeni.

Z tego niezłomnego ducha narodowego byliśmy, jesteśmy i zawsze będziemy dumni. Z tego wielkiego bogactwa możemy i chcemy nadal czerpać. Jest to też dla nas lekcja na przyszłość: że my, Polacy, potrafimy dokonać wielkich, ważnych rzeczy, jeśli tylko będziemy działać razem i zgodnie z łączącymi nas wartościami. Wartościami, których źródłem jest nierozzerwalny związek polskości z jej chrześcijańskimi korzeniami.

Tysiąc pięćdziesiąt lat temu Polska przystąpiła do ówczesnej chrześcijańskiej wspólnoty europejskiej. Dobrowolnie. Ze świadomością korzyści, jakie niósł ze sobą ten akt. Także korzyści politycznych. Dzięki dalekowzrocznej decyzji księcia Mieszka chrystianizacja dała Polsce potężny impuls rozwojowy. Państwo zyskało mocniejsze podstawy bezpieczeństwa i suwerenności. Z biegiem lat stawało się coraz nowocześniejsze, sprawniej rządzone, spójne wewnątrz.

Głosiciele Dobrej Nowiny otworzyli przed Polakami olbrzymi skarbiec duchowych bogactw, krzewili w naszej kulturze chrześcijańską wizję człowieka. Od schyłku X wieku Dekalog i Ewangelia coraz głębiej wnikały w miliony serc nad Wartą i Wisłą, nad Odrą i Bugiem, Niemnem i Dnieprem. Motywowały do budowania lepszego, bardziej ludzkiego świata. Dlatego wejście w krąg cywilizacji chrześcijańskiej – w jej odmianie łacińskiej – było dla nas prawdziwym przełomem.

Trzy filary tej cywilizacji stały się też filarami polskiej tożsamości i kultury.

Pierwszym z nich była i jest grecka filozofia, czyli umiłowanie mądrości. A więc prymat obiektywnej prawdy. Precyzyjne narzędzia poznawania i analizowania rzeczywistości. Niewzruszone do dzisiaj podwaliny rozwoju wszelkich nauk.

Drugim filarem była i jest rzymska myśl prawna i ustrojowa. Idea rządów prawa. Koncepcja republiki, czyli państwa, które jest dobrem wspólnym rządzących nim obywateli. To także etos obywatelski – etos przywilejów, z którymi wiążą się też powinności.

To doskonalone i wypróbowane przez setki lat zasady, na których w znacznej mierze opiera się także nowoczesne prawo cywilne, karne, procesowe i państwowe.

Trzecim filarem był i jest rdzeń myśli chrześcijańskiej: Stary i Nowy Testament, Dekalog i Ewangelia. To nowa, rewolucyjna wizja ludzkości jako rodziny, jako wspólnoty braci i sióstr równych wobec Ojca oraz Jego moralnego prawa. To również wezwanie do pokoju, do żalu za popełnione zło i do wybaczenia doznanych krzywd. Nakaz przedkładania osoby ludzkiej ponad rzeczy, ponad przyziemne korzyści i chęć posiadania. Ochrona słabszych, wezwanie do solidarnej pomocy potrzebującym i genialna zasada pomocniczości. To uznanie godności kobiet i zróżnicowanego wkładu, jaki wnoszą w życie społeczeństw. Idea władzy i przełożenia jako służby oraz przekonanie, że również władcy podlegają osądowi moralnemu. Chrześcijaństwo to także unikalna koncepcja rozdziału *sacrum* i *profanum*, tego, co boskie, i tego, co cesarskie. Idea autonomii, ale i współpracy władzy świeckiej i władzy duchownej. To także instytucje uniwersytetu i szkoły ludowej, szpitala i sierocińca. To nowa wizja etyki wojskowej, medycznej, gospodarczej. A wreszcie – wyżyny sztuki i geniuszu, na które wznieśli się zainspirowani chrześcijaństwem artyści: plastycy, architekci, muzycy i poeci.

Zatem nikogo nie powinien dziwić fakt, że jedynie w obrębie tej cywilizacji pojawiły się też idee i zjawiska takie, jak koncepcja praw człowieka – przyrodzonych i niezbywalnych, konstytucjonalizm, demokratyczne państwo prawa, powszechne prawo międzynarodowe, ruch robotniczy i emancypacyjny, nowoczesny etos debaty publicznej. Wszystkie one korzeniami tkwią głęboko w dziedzictwie chrześcijańskim.

Dzisiaj ów cywilizacyjny krąg wyznaczają nie tylko Ateny, Rzym i Jerozolima. Dzięki wysiłkom 30 pokoleń Polaków na mapie *Christianitatis* przybyły inne ważne ośrodki.

To na przykład Gniezno, w którym spoczywają relikwie św. Wojciecha – krzewiącego wiarę nie mieczem, a słowem.

To Warszawa – stolica państwa bez stosów i wojen religijnych. Miasto, w którym Sejm Rzeczypospolitej uchwalił konfederację warszawską – pierwszy w świecie akt prawny gwarantujący powszechną tolerancję religijną. To Warszawa – siedziba króla Jana III Sobieskiego, zwycięzcy spod Wiednia, oraz miasto, na przedpolach którego w roku 1920 powstrzymana została inwazja komunistycznego barbarzyństwa na Europę.

To Toruń i Frombork – miasta związane z Mikołajem Kopernikiem, kanclerzem kapituły warmińskiej, sprawcą jednego z największych przełomów w dziejach myśli ludzkiej.

To Kraków – miasto św. biskupa Stanisława ze Szczepanowa, mężnego głosiciela moralnych powinności władz publicznych, miasto Akademii Krakowskiej i księdza Pawła Włodkowica – jednego z najwybitniejszych teoretyków tolerancji religijnej. To Kraków Karola Wojtyły – świętego papieża Jana Pawła II, który w całym znaczeniu tego wyrażenia wprowadził polski Kościół w drugie tysiąclecie.

To Poznań – stolica biskupa Wawrzyńca Goślickiego, XVI-wiecznego autora oryginalnych koncepcji ustrojowych, którymi inspirowali się twórcy amerykańskiej Konstytucji oraz wielu innych przeciwników monarszej samowoli.

To Brześć Litewski – miejsce zawarcia unii kościelnej, będącej jednym z największych wysiłków na rzecz pojednania chrześcijańskiego Wschodu i Zachodu.

To Częstochowa – miasto, które trzeba odwiedzić, aby zrozumieć szczególną pozycję i szacunek, jakimi cieszą się w Polsce kobiety. Miasto, w którym u stóp największego w Polsce obiektu kultu, przed ikoną Jasnogórskiej Pani, rozbrzmiewa wciąż Bogurodzica – pieśń uważana za pierwszy polski hymn państwowy.

To setki miejscowości, szczególnie na dawnych Kresach, w których mniejszości etniczne i religijne żyły obok siebie w pokoju.

To wreszcie miejscowości, z którymi wiążą się życie i twórczość wielu naszych rodaków – światowej sławy artystów, literatów, uczonych i wynalazców. Ludzi, którzy w imponujący sposób spłacili dług wdzięczności wobec kultury, która ich ukształtowała.

Cywilizacja chrześcijańska – od 1050 lat współtworzona i ofiarnie broniona przez Polaków – jest wynikiem tytanicznej pracy i walki milionów ludzi. Efektem wielu dociekań i eksperymentów, historycznych prób i błędów. Jest tworem dojrzałym, uniwersalnym, wywierającym przemożny wpływ na całą ludzkość.

Nie jest skamieliną. Wciąż organicznie się rozwija. Swoich młodych liści i pędów potrzebuje tak samo, jak ukrytych korzeni. Potrzebuje też pośredniczącego między nimi pnia, czyli naturalnej syntezy starego i nowego.

Drzewo można ścinać. Można zatruć jego korzenie i patrzeć, jak usycha. Nie wymaga to wielkiego wysiłku i nie zajmuje wiele czasu. Jednak zasadzenie drzewa nowego, oczekiwanie na jego wzrost i owoce – to proces długotrwały.

Dlatego niszczenie podstaw naszej cywilizacji oraz próby zastępowania ich innymi, niespójnymi, luźno naszkicowanymi koncepcjami – zawsze było i zawsze będzie okupione ogromem cierpienia i zniszczeń. Najdobitniej dowiódł tego wiek XX i dwa straszliwe w skutkach projekty ideologiczne: komunizm i nazizm.

Wiek XXI szybko postawił nas wobec nowych, trudnych wyzwań. W warunkach globalnej wioski naturalna rywalizacja odmiennych modeli cywilizacyjnych osiągnęła niespotykaną dotąd intensywność.

W Polsce i w Europie toczą się debaty dotyczące tego, jak odnieść się do tych nowych wyzwań. Osobiście uważam, że w tej sytuacji warto przede wszystkim zaufać sile naszej tożsamości. Sięgnąć do bogatego skarbcza myśli, doświadczeń i rozwiązań wypracowanych w połączonym nurcie dwóch wielkich tradycji: grecko-rzymskiej i judeochrześcijańskiej. To one powinny być podstawą naszych działań.

Owszem, podstawowym obowiązkiem Prezydenta, Senatu, Sejmu i Rządu Rzeczypospolitej jest troska o naszą teraźniejszość. O Polskę i Europę, w których godność, prawa i aspiracje wszystkich obywateli są szanowane i chronione. O Polskę i Europę, w których nad rywalizacją i grą interesów powinna górować solidarność, poczucie wspólnoty. Jednak równie ważnym zadaniem jest dla nas troska o jutro. O zachowanie i dalszy wzrost naszego dziedzictwa tolerancji i otwartości, naszej wolności, naszej materialnej i duchowej siły.

*Szanowni Państwo!*

Jesteśmy tu dzisiaj razem. W piastowskim Poznaniu – kolebce naszego państwa i narodu, kolebce naszej wspólnoty – w 1050. rocznicę chrztu Mieszka. Jesteśmy tu, ponieważ rozumiemy ciążącą na nas odpowiedzialność. Odpowiedzialność zarówno wobec historii, jak i wobec przyszłych pokoleń Polaków.

W przededniu przystąpienia Polski do Unii Europejskiej papież Jan Paweł II wskazywał, że jest to dla naszego narodu wielka szansa na duchowe ubogacenie Zachodu – tego samego Zachodu, który niegdyś przekazał nam wiarę chrześcijańską. Europa potrzebuje Polski, a Polska potrzebuje Europy – mówił Ojciec Święty. Dlatego też – oddając hołd naszym dalekowzrocznym poprzednikom sprzed 1050 lat – pragnę dzisiaj z całą mocą wyrazić przekonanie, że idąc za wskazaniem naszego wielkiego rodaka, Polska jest i pozostanie wierna swojemu chrześcijańskiemu dziedzictwu. W nim mamy bowiem wypróbowany, mocny fundament dla przyszłości.

*Szanowni Państwo, Drodzy Rodacy!*

Nie jesteśmy tutaj na zawsze, tak jak nie był na zawsze Mieszko, polscy królowie, wielcy przywódcy naszego narodu, jak nie był z nami na zawsze nasz Ojciec Święty Jan Paweł II. Nie jesteśmy tutaj na zawsze, ale mamy wielki obowiązek strzeżenia fundamentów naszej tradycji i naszej kultury, mamy obowiązek budowania silnego państwa, także jako wielkiej wspólnoty naszego narodu, opierając się na tym, na czym wyrosliśmy, na czym nas wychowano – na naszej wielkiej tradycji wzajemnego szacunku, uczciwości, rzetelności, a jak trzeba także bohaterstwa w obronie ojczyzny.

Wychowano nas w tradycji budowania silnej Polski, nie tylko dla nas i dla naszych bliskich, ale przede wszystkim dla przyszłych pokoleń. Głęboko wierzę w to, że sprostamy temu zadaniu.

**dr Andrzej Duda**  
**Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej**  
**Zwierzchnik Sił Zbrojnych**

*Poznań, dnia 15. kwietnia 2016 roku*